



Miroslav Žamboch "Krawędź żelaza, t1 - wyd.2"

Fahrenheit Crew



Fabryka Słów Jest to fantasy o tyle nietypowe, że nie uświadczymy tu elfów ani innych krasnoludów (o inteligentnych sępach czy kotach nie wspominając), a magia występuje w ilości śladowej. Bardziej niż typowe pseudośredniowiecze, realia przypominają Dzikie Zachód – podobnie jak tam, i tu ludzie muszą potrafić zatroszczyć się o siebie albo mieć naprawdę twardy tyłek. W przypadku Koniasza obowiązuje oczywiście jedno i drugie. *Wojciech Misiurka, Fahrenheit* Zamboch posiadał dar prawie równy szeherazadowemu. Ponad trzysta stron nabitej w soczyste treści książki jest dopiero przedsmakiem uczty. Ile pojedynków, tyle możliwych scenariuszy, determinowanych przez grubość stali i technikę przeciwnika, no i szczęście. Szczęście, które póki co, uśmiecha się do renesansowego włóczykija, rzucając kamienie pod nogi przeciwników. *Norma - Elektra, Gildia*